Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 54.442 A

Gazeta Białostocka

ORGAN KW PZPR I PREZYDIUM WRN W BIAŁYMSTOKU

Nr 277 (2577) Czwartek, 19. XI. 1959 r. Cena 50 gr

Wtorkowe wybory

do Rady Bezpieczeństwa

bez rozstrzygnięcia

Polska nadal utrzymuje przewagę

Następne głosowania odbędą się 1 grudnia

NOWY JORK (PAP) 18. 11.

We wtorek późnym wieczorem Zgromadzenie Ogólne NZ wznowiło wybory czwartego niestałego członka Rady Bezpieczeństwa. Odbyło się łącznie 6 głosowań. Polska uzyskała większość w trzech głosowaniach. W jednym głosowaniu obydwie kandydatury — Polska i Turcja — otrzymały jednakową ilość głosów.

Mimo presji stosowanej przez niektóre państwa na rzecz kandydatury Turcji, Polska nadal utrzymuje przewagę, co jest najwymowniejszym dowodem słuszności jej stanowiska. W przeprowadzonych dotychczas łącznie 43 głosowaniach Polska uzyskała większość 38 razy. Turcja uzyskała większość tylko 5 razy. Dwa razy obaj kandydaci otrzymali jednakową liczbę głosów.

Nowy ambasador

Nowy ambasador Polski w ZSRR, Bolesław Jaszczuk. Fot. — CAF

Eisenhower trenuje jak lekkoatleta

przygotowując się do podróży

NOWY JORK (PAP) 18. 11.

Reporter agencji UPI, Merriman Smith, donosi z Augusty (Georgia), że prezydent Eisenhower „trenuje obecnie jak lekkoatleta" przygotowując się do trzytygodniowej podróży po Europie, Azji i Afryce.

Merriman Smith pisze, że Eisenhower spędza dziennie 4 godziny na grze w golfa, a wieczorami po krótkiej drzemce popołudniowej grywa w brydża. Prezydent kładzie się spać zwykle przed godziną 23. Na obowiązki państwowe i przygotowania do podróży poświęca Eisenhower czas przed lunchem między godz. 9 a 12.

Ostatni biwak

Dziś na biwakowanie jest już za zimno. Ale nie tak dawno harcerze 23 drużyny z Groszowic k/Opola urządzili na pożegnanie tegorocznej pięknej jesieni ostatni w tym roku biwak.

CAF — fot. Okoński

20 bm. Plenum Zarządu CZKR

WARSZAWA (PAP) 18. 11.

W piątek 20 bm. zbiera się w Warszawie na II plenarnym posiedzeniu Zarząd Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Gotowi jesteśmy

zatopić rakiety w morzu

aby utrzymać pokój

— oświadczył premier Chruszczow na przyjęciu dziennikarzy radzieckich

MOSKWA (PAP) 18. 11.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow wygłosił przemówienie podczas przyjęcia dziennikarzy radzieckich na Kremlu w dniu 14 listopada. Obecnie opublikowano tu tekst tego przemówienia.

Chruszczow stwierdził, że w Związku Radzieckim sprawy rozwijają się pomyślnie. **„Rośnie** — powiedział on — **nasza gospodarka, zwiększa się potęga Związku Radzieckiego".**

Premier radziecki podkreślił, że można przewidywać dalsze odprężenie w stosunkach międzynarodowych.

Chruszczow przypomniał, że Związek Radziecki zaproponował plan powszechnego i całkowitego rozbrojenia **„bynajmniej nie z powodu słabości militarnej, ekonomicznej, czy politycznej".** Gotowi jesteśmy w poczuciu obowiązku uczynić wszystko dla utrzymania i utrwalenia pokoju na ziemi — podkreślił mówca, po czym dodał: **„Jeśli mamy mówić o naszych możliwościach gospodarczych, o potędze obronnej państwa radzieckiego, to należy stwierdzić, że w tym roku mieliśmy najkrótszą paradę wojskową, chociaż właśnie w tym czasie armia radziecka uzyskała najbardziej niezwyciężoną siłę...**

Stwierdzając, że Związek Radziecki posiada obecnie taką ilość rakiet oraz głowic atomowych i wodorowych, że **„gdyby nas napadnięto, moglibyśmy zmieść z oblicza ziemi wszystkich naszych ewentualnych wrogów".** Chruszczow oświadczył: **„gotowi jesteśmy natychmiast zniszczyć całą tę broń, jeśli inne kraje pójdą za naszym przykładem".**

Premier ZSRR poinformował obecnych, iż w jednej z fabryk radzieckich, którą zwiedzał, skonstruowano w ciągu roku 250 rakiet z głowicami wodorowymi. Podkreślił on raz jeszcze: **„gotowi jesteśmy wszystko to zatopić w morzu w imię zachowania pokoju na ziemi. Nie tylko nie chcemy wojny, lecz nie chcemy również mieć środków do prowadzenia wojny".**

Rząd uchwalił projekt planu i budżetu na 1960 r.

WARSZAWA (PAP) 18. 11.

17 bm. Rada Ministrów uchwaliła projekt uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na 1960 r. oraz projekt ustawy budżetowej i budżetu centralnego na rok przyszły.

Co się kryje za długami?

Tak to przyjemnie pochwalić się: **uzyskaliśmy w tym roku najlepszy w kraju wskaźnik wzrostu ściągalności finansowych należności wsi wobec państwa.** Czyli w porównaniu z latami ubiegłymi bieżące plany realizujemy znacznie lepiej.

Istotnie, w ciągu trzech kwartałów br. spłaty samego tylko podatku gruntowego wynosiły u nas prawie 90 proc. planowanych sum. Ale radość z nowego sukcesu tłumiona jest niestety przez stare „grzechy"...

Gdyby nasi rolnicy podobnie jak w tym roku realizowali swe należności w poprzednich latach, nie byłoby dziś wielkiego kłopotu z długami. A trzeba powiedzieć, że **ciąży na naszej wsi białostockiej niemało, bo aż 350 mln zł.** Suma niebagatelna — **przeszło pół miliarda długu, na który składają się zaległości z tytułu wszystkich świadczeń finansowych wsi łącznie z długiem roku bieżącego.**

Tak, mamy już i najwcześniejsze długi. Na przykład termin płatności IV raty podatku gruntowego upłynął 2 listopada 1 bm., ale w dniu tym ani jeden powiat nie zrealizował do końca swoich planów rocznych.

„WIECZNI" DŁUŻNICY

Tylko 30 proc. podatników wiejskich w naszym województwie spłaca swoje należności finansowe dobrowolnie i terminowo. Pozostała ilość dzieli się na dwie zasadnicze grupy: ci co czekają z uregulowaniem opłat, bo liczą na zwłokę: „a nuż mi się upiecze?"... ale po otrzymaniu ponagleń, lub nawet wezwań do Kolegium Orzekającego — z miejsca rachunek regulują; oraz ci co to w ogóle „bimbają" sobie z wszelkich obywatelskich obowiązków.

Są to tzw. wieczni dłużnicy. Z nimi jest zawsze najwięcej kłopotów, a szczególnie teraz, gdy sprawą postawiono zdecydowanie: **trzeba zapłacić, bo państwo nie może sobie pozwolić na dalsze umarzanie długów wsi.**

Chodzi o rolników, którzy po prostu **nie chcą**, albo zwyczajnie — **nie potrafią** gospodarzyć tak, aby korzyści z ich gospodarstwa mieli i oni sami, a jednocześnie — społeczeństwo. Nastawiają się zwykle tylko na taką produkcję *„aby mi do nowego starczyło"* czyli zaniedbują swój warsztat rolny, który daje tylko część tego, co mógłby faktycznie dać.

Nie bójmy się prawdy — takich zacofanych gospo-

Ciąg dalszy na str. 3

Z pobytu delegacji USA w Polsce

Członkowie delegacji amerykańskiej z wizytą u przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej Z. Dworakowskiego. (17. XI. 1959 r.)

NA ZDJĘCIU: przewodniczący delegacji, min. handlu St. Zjednoczonych — F. H. Mueller (z lewej) i Z. Dworakowski. CAF — fot. Wdowiński

Pierwszy globus Księżyca

MOSKWA (PAP) 18. 11.

Pracownicy planetarium moskiewskiego wykonali pierwszy globus Księżyca — podają środowe „Izwiestia". Dziennik stwierdza dalej, że stało się to możliwe dzięki otrzymaniu przez uczonych radzieckich zdjęć niewidocznej z Ziemi strony Księżyca.

„Izwiestia" stwierdzają, że w przyszłości Księżyc będzie jeszcze niejednokrotnie fotografowany i wtedy będzie można nanieść na obecny pierwszy globus uzyskane dane.

Mikojan w Kanadzie

NOWY JORK (PAP) 18. 11.

Pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, A. Mikojan oraz towarzyszące mu osoby, w drodze do Meksyku na otwarcie wystawy radzieckiej zatrzymali się we wtorek na krótki odpoczynek w kanadyjskim mieście Halifax.

Termin konferencji

na najwyższym szczeblu będzie ustalony w grudniu

WASZYNGTON (PAP) 18. 11.

Amerykański sekretarz stanu Herter oświadczył we wtorek, że ma nadzieję, iż termin konferencji szefów rządów Wschodu i Zachodu zostanie ustalony przed, a najpóźniej na, paryskiej konferencji przywódców zachodnich, która rozpocznie się w dniu 19 grudnia w Paryżu.

Herter oświadczył, iż przypuszcza, że konferencja Wschód — Zachód odbędzie się wkrótce po wizycie Chruszczowa we Francji. Jak wiadomo premier radziecki przybywa do Paryża w dniu 15 marca 1960 r. Herter oświadczył, że obecnie między sojusznikami zachodnimi odbywają się rozmowy w sprawie ustalenia terminu konferencji na szczycie.

Sekretarz generalny NATO Spaak oświadczył we wtorek w Waszyngtonie, że jest bardzo zadowolony, iż przed konferencją Wschód — Zachód odbędą się konsultacje między wszystkimi członkami paktu atlantyckiego.

Zapowiedź przewrotu w komunikacji

300 km/godz.

osiągnąć ma autobus

o napędzie turbinowym

MOSKWA (PAP) 18. 11.

Naukowo-badawczy instytut budowy samochodów w Moskwie skonstruował prototyp autobusu o napędzie turbinowym, który osiągnąć ma szybkość 300 km/godz. Dotychczas szybkość taką osiągały jedynie samochody wyścigowe.

Istniejący prototyp posiada dwie turbiny gazowe dające ponad 200 tys. obrotów na minutę tj. ponad dwa razy więcej niż samochód wyścigowy. Turbiny pracują na benzynie, nafcie lub ropie. Silnik jest chłodzony powietrzem i zapala się bez trudności nawet podczas największych mrozów.

Siódmy dzień procesu

Dalsze dowody fałszerstw Kostkowskiej

Kolejny siódmy dzień procesu A. Kostkowskiej upłynął na dalszych zeznaniach świadków. Jako pierwszy zeznawał były kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium WRN **Leontiusz Makarewicz**, a obecny ordynator Oddziału Onkologicznego Wojewódzkiego Szpitala Ginekologiczno - Położniczego w Białymstoku.

Na wstępie dr Makarewicz mówił dość obszernie o warunkach swej pracy w Poradni Onkologicznej i na Oddziale Onkologicznym, kiedy jeszcze pracował razem z oskarżoną. Z tej części jego zeznań wynika, że dokumentacja chorobowa nie była prowadzona na bieżąco. Były nawet, jak oświadczył, wypadki, że przystępowano do zaprowadzenia historii choroby dopiero w momencie gdy chora opuszczała już szpital.

Na pytanie sędziego Mochtaka, czy często rozmawiał z Kostkowską o wynikach badań Zakładu Anatomii Patologicznej w Białymstoku świadek wyjaśnił, że kilka razy Kostkowska mówiła mu o tym, iż nie zgadza się z wynikami nadesłanymi z tego zakładu, dodając wówczas, że wyniki te zabierze z sobą na konsultację do Warszawy. Zeznanie to ma istotne znaczenie dla sprawy ze względu na to, że oskarżona w swych wyjaśnieniach mówiła bardzo dużo o błędnych, jej zdaniem, badaniach tej placówki Akademii Medycznej. Odpowiadając na pytanie prof. Marii Byr-

Ciąg dalszy na str. 2

Amerykanie przygotowują satelitę do celów wojskowych

WASZYNGTON (PAP) 18. 11.

W Stanach Zjednoczonych prowadzi się obecnie prace nad skonstruowaniem satelity Ziemi, który mógłby „zaobserwować" moment wystrzelenia rakiety międzykontynentalnej. Jak oświadczył kierownik wydziału postępu technologii lotnictwa amerykańskiego gen. H. Boushey, zastosowanie sztucznego satelity jako „obserwatora", który przekazywałby dane na Ziemię drogą radiową dwukrotnie przyspiesza możliwość ostrzeżenia przed ewentualnym atakiem pocisków międzykontynentalnych. Boushey nie podał, kiedy ma być zakończona budowa satelity.

Granaty ręczne i bomby gazowe przeciwko strajkującym robotnikom

w Kongo Belgijskim

BRUKSELA (PAP) 18. 11.

W Albertville (w Kongo Belgijskim) wybuchł strajk robotników w fabryce tekstylnej. Przyczyną strajku były — jak informuje Agencja Reutera — „nieporozumienia na tle nowej taryfy płac". Przeciw strajkującym robotnikom administracja wezwała policję, która zaatakowała ich granatami ręcznymi i bombami gazowymi. Szereg robotników zostało rannych. Stan jednego z nich jest beznadziejny.

POGODA

DZIŚ — Pochmurno, temperatura maksymalna minus 4 stopnie. Wiatry silne z kierunków wschodnich.

JUTRO — Pogoda bez zmian.

Komentarz dnia

DO CZEGO DĄŻY SPD?

W Bad Godesberg zakończył się w ubiegłą niedzielę nadzwyczajny kongres zachodnioniemieckiej partii socjaldemokratycznej SPD, który uchwalił piąty w historii partii program działania. Dotychczas programem SPD był program heidelberski z 1925 r.

Kongres SPD obradował nad dwoma zasadniczymi punktami programu: stanowiska wobec polityki gospodarczej oraz polityki wojskowej — problemu zbrojeń.

Projekt programu partyjnego omówił przewodniczący zachodnioniemieckich socjaldemokratów Erich Ollenhauer.

W dziedzinie gospodarczej prawicowi przywódcy SPD rezygnują z wywłaszczenia i uspołecznienia podstawowych gałęzi gospodarki narodowej na rzecz sloganów o „wzroście dobrobytu, życiu w wolności, wyzwoleniu od zależności i wyzysku, o sprawiedliwym podziale dochodu narodowego" itd.

Również w odróżnieniu od swej poprzedniej polityki — partia socjaldemokratyczna stanęła na gruncie tzw. „obrony kraju", czyli otwarcie opowiedziała się za rozwojem Bundeswehry. W uchwalonym programie czytamy: „socjaldemokratyczna partia Niemiec stoi na gruncie obrony wolnościowo - demokratycznego porządku i akceptuje obronę kraju. Obrona kraju winna z politycznych i geograficznych względów dopasować się do politycznej i geograficznej sytuacji Niemiec".

Co prawda program wspomina o niebezpieczeństwie zbrojeń atomowych, nie tylko jednym zdaniem: „broń atomowa i inne środki masowego zniszczenia nie powinny być ani wytwarzane, ani stosowane". Natomiast w programie nie ma ani słowa o tym, jak SPD zamierza walczyć przeciwko temu niebezpieczeństwu.

Tak więc nowy program zachodnioniemieckich socjaldemokratów jest niczym więcej, jak zlepkiem frazesów mających głównie na celu zyskanie sobie zwolenników wśród warstw przede wszystkim drobnomieszczańskich, których głosy będą potrzebne w następnych wyborach.

Charakterystyczne są głosy prasy zachodnioniemieckiej o uchwalonym programie SPD.

„Der Mittag" pisze: „Kongres ogromną większością uchwalił w Bad Godesberg program, który zrywa z tradycjami marksistowskimi i przygotowuje przejście od tradycyjnej partii robotniczej do socjalistycznej partii ludowej".

„General Anzeiger" stwierdza: „Niemiecka socjaldemokracja pożegnała się wczoraj z marksizmem. W uchwalonym wczoraj przez nadzwyczajny zjazd partyjny programie ani razu nie można znaleźć słowa „marksizm".

„Koelnische Rundschau" pisze z ironią: „Lewe skrzydło SPD nie zdołało się przebić".

Radość burżuazyjnej prasy zachodnioniemieckiej jest zrozumiała. Poprzez przyjęcie nowego programu prawicowe kierownictwo SPD zadało cios swym członkom zrzeszonym w organizacjach terenowych, którzy domagają się wprowadzenia konsekwentnej walki z militaryzmem, zmiany kursu polityki zagranicznej rządu NRF, nacjonalizacji głównych gałęzi przemysłu oraz zahamowania wprost potęgi monopoli. (R)

Trzęsienie ziemi w Grecji

SOFIA (PAP) 18. 11.

Z Aten donoszą, że w ciągu ostatnich dni zanotowano dwukrotne trzęsienie ziemi w zachodniej części Peloponezu i na przylegających wyspach. Na wyspie Zakynthos legło w gruzach wiele domów mieszkalnych i gmachów administracyjnych. Ateński instytut sejsmologiczny podał do wiadomości, że w ciągu października zanotowano w Grecji 101 wstrząsów podziemnych, w tym 18 silnych.

Obrady tymczasowego rządu algierskiego w Tun'sie. Przemawia premier Ferhat Abbas. Fot. — CAF

Chłodne przyjęcie Adenauera w Londynie

Apodyktyczny proboszcz wyprowadzony przez parafian z kościoła

ŁÓDŹ (PAP) 18. 11.

We wsi Lubochnia w pow. Rawa Mazowiecka od pewnego już czasu trwały wśród i niepozorozumienia między miejscową ludnością i proboszczem tej parafii ks. Stefanem Kanklewiczem.

Apodyktyczne poczynania proboszcza nie podobały się mieszkańcom Lubochni i okolicznych wsi. Na pierwsze jednak uwagi krytyczne ks. Kankiewicz zareagował rozwiązaniem rady kościelnej i powołaniem do niej swoich zwolenników. Zakłopoty przed parafian materiał budowlany w postaci 46 arkuszy blachy przeznaczonej do remontu dachu kościoła, proboszcz samowolnie zużył na pokrycie budowanego przez siebie garażu i obory.

Bezprawne postępowanie ks. Kankiewicza wzburzyło miejscową opinię. Ze względu na to, że petycje parafian wnoszone do Kurii Metropolitalnej w Warszawie o odwołanie proboszcza z Lubochni, nie odnosiły żadnego skutku, miejscowa ludność sama po nabożeństwie wyprowadziła ks. Kankiewicza z kościoła, domagając się kategorycznie, aby tam już nigdy nie wracał.

Mimo, że ton prasy brytyjskiej wobec Adenauera jest nadal uprzejmy, nie może to pokryć wyraźnego chłodu, jaki otacza wizytę kanclerza NRF w Londynie. Przeważająca większość pism podaje informacje o przebiegu wizyty na dalszych miejscach, drukując na pierwszych kolumnach mniej ważne wiadomości. Zarówno telewizja w dniu przyjazdu kanclerza, jak i środowe dzienniki podkreślają, iż powitanie Adenauera było zimne, a większość publiczności zebranej przed dworcem stanowili Niemcy zamieszkali w W. Brytanii. W tytułach znajdujemy takie określenie jak: **„Chłodne przyjęcie Adenauera"** lub **„Powściągliwa, milcząca uprzejmość"**.

LONDYN (PAP) 18. 11.

Zapowiedziana na środę rano druga rozmowa premiera Macmillana z kanclerzem Adenauerem została odwołana, a zamiast niej odbyło się spotkanie ministrów spraw zagranicznych W. Brytanii i NRF, Selwyn Lloyda i von Brentano.

*

Mimo, że ton prasy brytyjskiej wobec Adenauera jest nadal uprzejmy, nie może to pokryć wyraźnego chłodu, jaki otacza wizytę kanclerza NRF w Londynie. Przeważająca większość pism podaje informacje o przebiegu wizyty na dalszych miejscach, drukując na pierwszych kolumnach mniej ważne wiadomości. Zarówno telewizja w dniu przyjazdu kanclerza, jak i środowe dzienniki podkreślają, iż powitanie Adenauera było zimne, a większość publiczności zebranej przed dworcem stanowili Niemcy zamieszkali w W. Brytanii. W tytułach znajdujemy takie określenie jak: **„Chłodne przyjęcie Adenauera"** lub **„Powściągliwa, milcząca uprzejmość"**.

Porządkowanie zatrudnienia i płac
Kooperacja sprawą pierwszej wagi

Zarządzenia prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) 18. 11.

Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie w sprawie środków zabezpieczających wykonanie narodowego planu gospodarczego w zakresie zatrudnienia i płac — w roku 1960.

Zarządzenie premiera zobowiązuje ministrów resortów gospodarczych do opracowania do dnia 1 grudnia br. programu porządkowania spraw zatrudnienia i płac. Podkreślano, że prawie we wszystkich przedsiębiorstwach istnieją realne możliwości wykonania zadań produkcyjnych, ustalonych na rok 1960, bez wzrostu zatrudnienia, a nawet przy jego zmniejszeniu.

Zarządzenie premiera nakazuje niezwłoczne przystąpienie do porządkowania norm. Rok przyszły będzie pierwszym etapem ich zaostrzania. Zlikwidowane zostaną przede wszystkim najbardziej rażące i niesprawiedliwe dysproporcje, tzw. kominy zarobkowe.

Drugie zarządzenie prezesa Rady Ministrów dotyczy dostaw kooperacyjnych w przemyśle.

Zarządzenie nakazuje podjęcie środków w kierunku likwidacji istniejących zaniedbań oraz nadaje priorytet dostawom kooperacyjnym.

Poseł SPD za utworzeniem komisji NRD-NRF na zasadzie parytetu

BERLIN (PAP) 18. 11.

Poseł SPD do Bundestagu, prof. dr Meyer, w przemówieniu na temat stosunków między NRF a NRD oraz innymi wschodnimi sąsiadami Niemiec domagał się utworzenia komisji ogólnoniemieckiej opartej na zasadzie parytetu.

Ambasador PRL złożył wizytę premierowi Iraku

BAGDAD (PAP) 18. 11.

W ostatnich dniach ambasador PRL w Bagdadzie, H. Jaroszek złożył wizytę premierowi Iraku Kassemowi, który przebywa w szpitalu i stamtąd kieruje pracami rządu.

Arabia Saudyjska domaga się wycofania wojsk ONZ

KAIR (PAP) 18. 11.

Rzecznik ambasady Arabii Saudyjskiej w Ammanie zakomunikował, iż król Arabii Saudyjskiej zwrócił się do ONZ z żądaniem wycofania wojsk ONZ z okręgu Gazy i wybrzeża zatoki Akaba.

W Panamie nie ma spokoju

NOWY JORK (PAP) 18. 11.

Jak donosi dziennik „New Jork Journal — American" ludność Panamy przygotowuje się do ponownego marszu do pozostającej pod jurysdykcją Stanów Zjednoczonych strefy Kanału Panamskiego.

Ze świata

● **BELGRAD.** — W wtorek na zaproszenie kilku organizacji jugosłowiańskich przybyły do Belgradu trzy delegacje radzieckie. Są to: delegacja radzieckiej młodzieży pracującej, grupa pracowników kinematografii radzieckiej i delegacja związkowa Ukraińskiej SRR.

● **WASZYNGTON,** — W pobliżu miasta Windsor w stanie Missouri (Stany Zjednoczone) eksplodował w powietrzu amerykański bombowiec odrzutowy typu B-47. Samolot runął w płomieniach na ziemię około pół kilometra od szkoły, w której odbywała się właśnie nauka.

Bombowce B 47 przystosowane są do przewożenia bomb atomowych. Załoga samolotu zginęła w katastrofie.

● **BONN.** — Sąd krajowy w Dortmundzie skazał we wtorek 36-letniego kupca z Bochum Guentera Fixa na trzy miesiące więzienia za obrazę ministra obrony NRF.

Przez długi okres czasu przed i po ostatnich wyborach do Bundestagu na samochodzie należącym do Fixa widniał rymowany dwuwiersz, który w wolnym tłumaczeniu brzmi: „Tylko głupie cielęta wybierają sobie same rzeźnika. Kto jest tym rzeźnikiem? — minister obrony Strauss".

Siódmy dzień procesu

Ciąg dalszy ze str. 1

dy, występującej na rozprawie w roli biegłego, świadek wyjaśnił, że czasami miał wątpliwości co do tego, czy rozpoznania Kostkowskiej były słuszne.

Następnie świadek poświęcił sporo czasu zeznaniom dotyczącym tzw. masowych badań onkologicznych, podczas których doszło do poważnych nadpłat za te badania, a o oskarżona Kostkowska dokonała przy tym sfałszowania upoważnień lekarzy na odbiór pieniędzy, zaś pieniądze te przywłaszczyła sobie. Świadek zeznał, że zgodnie z intencjami oskarżonej podstawą do wynagrodzenia lekarzom były poszczególne czynności badawcze (np. badanie skóry, sutka itd.).

W tym okresie, tzn. w czasie masowych badań onkologicznych, świadek zauważył, że oskarżona usiłowała wprowadzić go w błąd. Przysłała do niego rachunek za 100 badań cytologicznych, który zaakceptował. Na liście płacy zauważył jednak, że do wypłaty podano sumę nie za 100, a za 600 badań cytologicznych. W związku z tym zakwestionował listę płacy, ponieważ dotychczas nie podpisanym przez niego rachunku przy liczbie 100 jedynka wyraźnie była zamieniona na szóstkę.

W toku następnych zeznań tego świadka zanotowano zasadniczą sprzeczność między wyjaśnieniami Kostkowskiej a jego odwołaniem. Kostkowska mówiła na rozprawie, że dr Miskarewicz nastruiła jej do pracy w poradni lekarzy Wiśniewskiego i Michalka. Świadek nie potwierdził tego. Zeznał m. in., że jeśli idzie o lekarza Wiśniewskiego, to poznał go dopiero wówczas, gdy Kostkowska przedstawiła mu go jako pracownika poradni.

W czasie swych dalszych zeznań świadek powiedział o bardzo charakterystycznej sprawie. Mówił on mianowicie o tym, że już po zwolnieniu Kostkowskiej z pracy przyszła ona na Oddział Onkologiczny i poprosiła go o okazanie dwóch historii chorób. Na jednej z tych historii, gdzie było rozpoznanie nowotworowe, skreśliła to rozpoznanie i napisała, że raka nie było, zaś z drugą postąpiła odwrotnie.

Następnie składała zeznania pielęgniarka Sławomira Świderska. Zeznała ona, że mgr Wanda Kamińska, szwagierka Kostkowskiej, jeździła czasami z lekarzami przeprowadzającymi badania do Roszarni Lnu i Konopi w Białymstoku oraz do Fast, ale właściwie nic nie robiła. Były nawet takie wypadki, że Kamińska wyjeżdżała na badania sama, bez asysty lekarzy, ale wówczas nie podpisywała protokółów badań Świadek ten zeznała również, że nie zauważyła, aby Kamińska przeprowadzała badania cytologiczne.

Warte w związku z tym przypomnienia, że Kostkowska umieściła swą szwagierkę na liście lekarzy - cytologów, umożliwiając jej w ten sposób pobranie należnego przysługującego jej wynagrodzenia.

Świadek zeznała również, że pobierała pieniądze na upoważnienie dr Odyńca, wystawione na jej nazwisko. Upoważnienia te otrzymała od Kosikowskiej. Kostkowskiej wręczyła też pieniądze pobrane na to upoważnienie. Świderska stwierdziła również, że nie widziała podczas badań, aby kiedykolwiek brali w nich udział lekarze Wiśniewski i Odyniec, ale w zestawieniach zbiorczych z tych badań spotykała ich nazwiska.

Interesujący przebieg miały zeznania świadka, lek. Wojciecha Turosińskiego. Stwierdził on, że w okresie masowych badań onkologicznych przebadał około 100 osób. Jako wynagrodzenie pobrał raz około 3.000 zł. Ta wysoka suma, jak zeznał, wywołała jego zdziwienie. Kostkowska oświadczyła mu jednak, że otrzymał wynagrodzenie za faktycznie przeprowadzone badania, jak również za badania, które będzie przeprowadzał w przyszłości.

Świadek ten zeznał następnie, że wystawił dwa upoważnienia do odbioru pieniędzy, nie uwidaczniając w nich sum, a opatrując je własnym podpisem. Upoważnienia te wręczył Kostkowskiej, ale pieniędzy od niej nie otrzymał. Jak wynika z materiałów dowodowych, Kostkowska pobrała na te upoważnienia pieniądze.

Odpowiadając na pytania sądu, co się stało z tymi pieniędzmi, Kostkowska wyjaśniła, że pieniądze wręczyła lek. Turosińskiemu. Ponieważ ten jednak kategorycznie zaprzeczał, oskarżona złożyła dodatkowe wyjaśnienie, z którego wynikało, że nie oddała temu lekarzowi pieniędzy, ponieważ był on jej winien 3.000 zł, które pożyczył od niej wcześniej.

W odpowiedzi na to oświadczenie oskarżonej lekarz Turosiński jeszcze raz kategorycznie zaprzeczył, jakoby miał kiedykolwiek pożyczać pieniądze od Kostkowskiej. Powtórnie lekarz ten dodał, że w tym czasie, kiedy miał, jak to zeznała Kostkowska, pożyczać od niej pieniądze, posiadał sporo wkładów na książeczce oszczędnościowej, choćby z tego względu nie miał potrzeby zaciągania pożyczek.

W dalszej części rozprawy składali zeznania świadkowie Jakub Łyżwa i Michał Kozłowski, obaj lekarze. Świadek Łyżwa zeznał, że brał udział w masowych badaniach onkologicznych, podczas których w samym tylko roku 1956, przebadał kilkaset osób. Jako wynagrodzenie za to otrzymał jednorazowo — przekazem pocztowym ponad 900 zł. Połowę tej sumy oddał pielęgniarce, która uczestniczyła w badaniach, resztę zaś przekazał na PCK. Za badania przeprowadzone w roku 1957, nie otrzymał już żadnego wynagrodzenia. Świadek ten zeznał, że na kartach badań przez niego wystawionych zauważył w czasie śledztwa podpisy innych lekarzy.

Lek. **Michał Kozłowski** wyjaśnił, że dwukrotnie brał udział w badaniach onkologicznych w Fastach i Czarnej Wsi. W czasie tych badań przebadał ogółem ponad 30 osób. Otrzymał za to, o ile pamięta, maksimum 300 zł. Jak wynika z materiałów dowodowych, Kostkowska pobrała na jego nazwisko około 2.000 zł.

Szczególne wrażenie na obserwatorach wywarły zeznania lek. **Kazimierza Odyńca.** Jak sam stwierdził przed Sądem, nie brał udziału w badaniach onkologicznych. Według jego wyjaśnień Kostkowska zwróciła się do niego z prośbą, żeby podpisał pewną ilość kart badań pacjentek, i podjął 500 zł, ponieważ jego nazwisko znajduje się na liście płacy. Oskarżona wyjaśniała przy tym, że pieniądze te powinien potraktować jako zaliczkę na rzecz przyszłych badań.

W związku z tym oskarżona słyszała charakterystyczne oświadczenie. Wyznała, że musiała zwrócić się do Odyńca z tą prośbą, ponieważ dopiero z jej potrąceń komisja. Prosiłam wówczas lek. Odyńca — stwierdziła Kostkowska — żeby mi pomógł i poszedł do członków komisji z wyjaśnieniem, że brał udział w masowych badaniach onkologicznych. Odyniec nie bardzo miał na to ochotę i nie chciał też pobrać pieniędzy. Na moje jednak usilne prośby (bo im się, że nie pobierając pieniędzy zasypie mnie) przystał na to.

Lek. Odyniec zeznał też przed Sądem że nie wystawiał żadnych upoważnień Kostkowskiej na odbiór pieniędzy.

O zeznaniach dalszych świadków napiszemy w numerze jutrzejszym „Gazety".

ST. GAJEK

Mamy już 8 zespołów budowlanych

W województwie białostockim istnieje obecnie 8 zespołów budowlanych **(Ełckowe, Zagruszany, Pasicka, Trześcianka, Knorydy, Milejczyce, Modzele Stare i Suraly).** W całym kraju istnieje około 40 zespołów. Województwo białostockie zajmuje pod względem ilości zespołów I miejsce w Polsce.

Zespoły te zamierzają wspólnymi siłami odbudować i wybudować około 600 budynków mieszkalnych oraz gospodarczych. Wszystkie wsie, w których działają zespoły budowlane, posiadają plany zagospodarowania przestrzennego, co jest rzeczą zupełnie nową w naszym budownictwie wiejskim.

Należy nadmienić, że każdy rolnik będący członkiem zespołu, który wybuduje nowy obiekt zgodnie z planem zagospodarowania wsi, i z materiałów ogniotrwałych, otrzymuje od PZU dotację pieniężne (5 tys. zł za budynek gospodarczy i 10 tys. zł za budynek mieszkalny).

Członkowie zespołu spisują umowę, że będą wspólnie pomagać sobie przy zwożeniu materiałów oraz w trakcie samej budowy. Po wybudowaniu zaplanowanych budynków, zespół się rozwiązuje.

(ś)

PZGS w Hajnówce otrzyma własną siedzibę

Poza budową garażu i pawilonu sklepowego, Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Hajnówce w najbliższych latach planu pięcioletniego planuje budowę od podstaw własnego budynku administracyjnego, którego wartość wyniesie 1 milion złotych. (id)

W Popowie trzeba więcej inicjatywy

Zabezpieczenie przeciwpożarowe to ważne zagadnienie, które nie może być lekceważone. We wsi Popowo, gromada Prostki, występują trudności z wodą. Trzeba, aby mieszkańcy Popowa wzięli przykład z sąsiedniej wsi Miłusze, gdzie chłopi mając te same trudności z wodą, przystąpili do budowy zbiornika wodnego. (mar)

Wieś ełcka ma dużo do odrobienia

Nad sytuacją gospodarczą powiatu ełckiego obradował Komitet Powiatowy wraz z sekretarzami podstawowych organizacji partyjnych, dyrektorami i kierownikami zakładów. Obradowały również powiatowe i gromadzkie rady narodowe.

Na czoło wysunęły się zagadnienia gospodarki wiejskiej. Poważnym problemem jest sprawa zaległości finansowych wsi. A zaległości tych jest wiele i wzrastają one z roku na rok. Tak np. z tytułu podatku gruntowego wieś ełcka winna jest państwu ponad 10 milionów zł. Należności PZU zrealizowane zostały natomiast w 50 proc. Za elektryfikację, która tak bardzo przyczyniła się do podniesienia wydajności gospodarstw wiejskich, wpłacono zaledwie 33 proc. Na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi zaległości wzrastają i na ponad 7 milionów należności wieś wpłaciła dopiero siódmą część.

Niedobrze przedstawia się również sprawa planowych dostaw zboża. Najsłabiej przy tym wywiązują się gromady Kałęczyn i Woszczele.

Ciekawe, że zalegające ze swymi zobowiązaniami gospodarstwa grupują się w paru gromadach, nie jest to więc zjawisko powszechne i gdyby nie tych kilkudziesięciu maruderów, wieś ełcka stałaby nienajgorzej w skali wojewódzkiej.

Sprawa realizacji obowiązków wsi wobec państwa, jak też plan podniesienia hodowli m. in. przez uprawę kukurydzy, został ujęty w uchwałach nadzwyczajnej sesji PRN w Ełku. (zb)

Podziękowania z Rostocka dla „Kurpi Zielonych"

Pamiętamy chyba przygotowania białostockiego zespołu pieśni i tańca „Kurpie Zielone" do wyjazdu na występy do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wtedy w czasie Tygodnia Morza Bałtyckiego, nasz zespół odniósł duży sukces.

Ostatnio z Rostocka nadeszła na adres białostockiego zespołu — przesyłka: pamiątkowy album. Czytamy w nim:

„Tydzień Morza Bałtyckiego 1959 r. był świętem przyjaźni między narodami i wyrazem pokojowej woli narodów nadbałtyckich. Artystyczne występy członków zespołu pieśni i tańca „Kurpie Zielone" w Białymstoku wywołały u gości „Tygodnia Bałtyckiego" jak i u mieszkańców województwa rostockiego prawdziwy podziw i zachwyt. Przez tak żywą współpracę Polska ma znaczny udział w wielkim osiągnięciu tego święta pokojowego nad Bałtykiem. Za to wyrażamy nasze serdeczne podziękowanie i uznanie".

Podpisany — Komitet Tygodnia Morza Bałtyckiego.

Oby więcej takich występów i takich albumów. (ir)

Nowe kółko rolnicze w pow. golda sk'm

W Dziegielach, gromada Górne, chłopi średniorolni zorganizowali kółko rolnicze. Jest to 13 kółko w pow. goldapskim.

Z listów Czytelników

Wszechmogący zawiadowca

Droga Redakcjo! Mieszkam od 15. VI. 1959 r. we Wrocławiu z córką. Lekarz zalecił mi zmianę klimatu, ponieważ jestem chora na płuca. Wyjechałam do Kleszczel, bo mam tu swój domek i tu mieszkam. Córka, która pracuje na kolei we Wrocławiu, oddała mi połowę swego węgla i przysłała kwity przepisane z dyrekcji wrocławskiej na dyrekcję olsztyńską, na stację Kleszczele.

Węgiel przyszedł dnia 29. IX. 1959 r. Poszłam rano o godz. 6 zająć kolejkę, pokazałam zawiadowcy stacji kwity. Powiedział: dobrze, proszę zająć kolejkę. Jednak zawiadowca węgla nie wydał tłumacząc się tym, że to są kwity z innej dyrekcji, i jak zechce, to w ogóle nie wyda, bo niech jemu wrocławska dyrekcja przyśle wykaz, wówczas on wyda.

Droga Redakcjo! Sądzę, że zawiadowca nie jest wszechmocnym na stacji, żeby tak postępował jak mu się podoba. Wiem, że wydawał węgiel ludziom z innych dyrekcji i bez żadnych wykazów.

Węgiel będzie dopiero w grudniu, a ja jestem chora i czym mam palić?

ELEONORA LIPSKA
Kleszczele

W oparciu o uprawę kukurydzy

Ostatnio w Sejnach obradowała sesja Powiatowej Rady Narodowej. Tematem obrad sesji było omówienie zadań rad narodowych w świetle uchwał III Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Dyskutanci wskazywali m. in. na konieczność rozwoju hodowli w państwowych gospodarstwach rolnych oraz w gospodarstwach indywidualnych. Mówiono przy tym o konieczności zwiększenia areału uprawy kukurydzy. (ig)

Związek Młodzieży Wiejskiej podjął program działalności gospodarczej

W Białymstoku odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej poświęcone omówieniu problemów rozszerzenia działalności gospodarczej. Referat **„O zadaniach wojewódzkiej organizacji ZMW w dziedzinie gospodarczej aktywizacji wsi"** wygłosił przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMW, tow. **Witold Mikulski.**

W obradach plenum wzięli udział: sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, tow. **Stanisław KUDŁA,** wiceprezes WK ZSL ob. **Jan CZAPLA,** prezes WZKR, tow. **Józef RODZIK** i wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZMW, tow. **Waldemar WINKIEL.**

Na zakończenie obrad zebranie podjęło uchwałę zobowiązującą instancje i organizacje ZMW na Białostoczyźnie do wzmożenia wysiłków w dziedzinie gospodarczej aktywizacji wsi, zgodnie z uchwałami VI Plenum Zarządu Głównego ZMW i III Plenum KC PZPR.

NA ZDJĘCIU: tow. Witold Mikulski wygłasza referat.

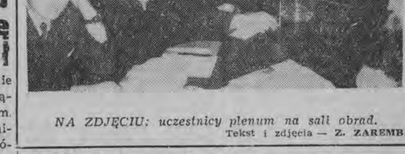

NA ZDJĘCIU: uczestnicy plenum na sali obrad.
Tekst i zdjęcia — **Z. ZAREMBA**

Melchior Wańkowicz w Łomży

Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm., w sali PDK w Łomży spotkanie autorskie znanego literata Melchiora Wańkowicza z Czytelnikami. Spotkanie to zostanie połączone z odczytami autora na temat książek „Monte Cassino" i „Moja droga do Polski" (Ed)

Wieczorek młodych nauczycieli w Gołdapi

Staraniem Zarządu Powiatowego ZMW w Gołdapi zorganizowano wieczorek młodych nauczycieli — członków ZMW. Wieczorek przebiegał w bardzo serdecznej atmosferze. Dyskutowano między innymi o pracy nauczycieli. Na wieczorek przybyli sekretarze KP PZPR i członkowie Prezydium PRN.

Wyróżniającym się w pracy społecznej nauczycielom ZW ZMW przyznał nagrody. Otrzymali je: ob. Szender — kierownik szkoły z Szurmin, ob. Puchlik — nauczyciel z Grabowa i ob. Kret — nauczyciel z Bań Mazurskich. (b.g)

Młodzież z Oleksina -na budowę nowych szkół

Koło ZMW w Oleksinie należy do najlepiej pracujących w powiecie bielskim. Tamtejsza młodzież zorganizowała zespół teatralny, który występuje nie tylko w swojej wsi, ale wyjeżdża również do sąsiednich miejscowości.

Członkowie koła ZMW dużo uwagi poświęcają oszczędzaniu. Na książeczce oszczędnościowej figuruje już spora suma pieniędzy, którą członkowie dysponują według swego uznania. Ostatnio np. część oszczędności, a mianowicie 12,5 tys. zł młodzież z Oleksina przekazała na SFBS. (wier)

Brak stalówek w Grajewie

Z przyborami piśmiennymi jest w Grajewie bardzo krucho. W jedynym sklepie „Domu Książki" brak jest papieru w kratkę, linie i stalówek. Trudno kupić nawet stalówkę i chyba będzie trzeba wrócić do dawnych, historycznych czasów i skorzystać z gęsich piór.

Słabe zaopatrzenie sklepu „Domu Książki" nie jest absolutnie winą pracowników tej placówki w Grajewie. Zamówienia są składane, tylko — co słuszne — nie są one przez hurtownie w Białymstoku realizowane. (mar)

Budujemy taniej

Niedawno powstał w Białymstoku Ośrodek Badawczo-Instruktażowy Instytutu Techniki Budowlanej. Zadaniem Ośrodka jest m. in. udzielanie porad technicznych w zakresie budownictwa wiejskiego, organizowanie szkolenia, przeprowadzanie badań nad przydatnością do budowy takich materiałów jak gips, glina, żużel, kamień, itp.

W Ośrodku wykonuje się również ekspertyzy techniczne, dotyczące budownictwa z materiałów miejscowych oraz opiniuje się projekty na tego rodzaju budynki.

Pomimo krótkiego okresu działalności pracownicy Ośrodka zdążyli już przeprowadzić pogadanki na temat wykorzystania na budulec materiałów miejscowych i rozprowadzić w terenie lekturę, dotyczącą tych zagadnień. Wprowadzono też bardzo ciekawą formę pracy, jaką są pokazy budynków postawionych z pustaków, wapna, piasku i drzewa, trocino-betonu itd. dla tych rolników, którzy mają zamiar rozpocząć budowę. W takich kurso-pokazach uczestniczyli m. in. rolnicy z miejscowości: Knorydy, Zaguszany, Modzele Stare. (wier)

Perskie dywany z Kowar do... Persji

Wyroby produkowane przez Fabrykę Dywanów Smyrneńskich w Kowarach, cieszą się dużym powodzeniem zarówno w kraju jak i zagranicą. Wysyła się je m. in. do Szwecji, Belgii i Jugosławii. Ostatnio z Kowar wysłano dużą partię dywanów perskich do... Persji.

Wiemy już czyje są walące się domy w Czyżewie ale na tym nie koniec

W „Gazecie" z dnia 6 października bm. ukazała się notatka pt. „Czyje są zawalające się domy w Czyżewie". A oto odpowiedź Prezydium PRN w Wysokiem-Mazowieckiem:

„Dom przy stacji kolejowej jest własnością PKP. Władze kolejowe odpowiadają za jego właściwą eksploatację. Dom przy rynku jest własnością prywatną Grochowskich, którzy część domu wyremontowali urządzając w niej piekarnię. Część domu pozostaje niezabezpieczona. Prezydium GRN nie posiada kredytów na remonty prywatnych domów, a właściciele wiedzą, że mogą ubiegać się o przyznanie kredytu na remont".

Władze kolejowe jak dotychczas wstydliwie milczą. O Grochowskich można powiedzieć ludowym przysłowiem: „sam nie korzysta i innym nie da", a o władzach miejscowych... że potrafiłyby chyba sprawę wyjaśnić, gdyby nawet 100, a nie dwa domy zawalały się na ich terenie. Trzeba działać! (lk)

Piękny czyn mieszkańców Brańska

Piękny czyn zainicjowało koło PCK przy szpitalu miejskim i GS-ie w Brańsku.

Członkowie koła uporządkowali groby nieznanych żołnierzy poległych w czasie I i II wojny światowej. Wykonali również dwa małe pomniki.

5 stodół ze zbiorami pastwą płomieni

Duży pożar wybuchł 16 listopada w Waliłach, pow. Białystok. Na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez mieszkańca Romaszewiczez, zaczęła się palić stodoła. Ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Spłonęło tego dnia 5 stodół z tegorocznymi zbiorami, należącymi do 5 gospodarzy Walił.

Straty wynoszą 200 tys. zł. (as)

Nie będzie już nandlować wódką

Od trzech lat Celina Mędryckа, zam. w Grodzisku, pow. Siemiatycze, prowadziła nielegalny handel artykułami monopolowymi. Nie gardziła też wyszynkiem. W tych dniach Mędrycka została osadzona w areszcie. (as)

Do ZMW wstępują nowi członkowie

Do Związku Młodzieży Wiejskiej należy w powiecie zambrowskim 360 młodych dziewcząt i chłopców. Ostatnio do ZMW wstąpiło 65 nowych członków, przy czym przeważać mają dziewczęta. Pociągają je zwłaszcza konkursy oraz praca w organizacji, która staje się coraz bardziej ciekawa i atrakcyjna.

Młodzież wiejska zrzeszona w ZMW ma również możność uzupełnienia wiadomości z zakresu szkoły podstawowej. W tym celu organizowane są we wsiach kursy oświatowe które prowadzą młodzi nauczyciele. Młodzież bierze również udział w szkoleniu Przysposobienia Rolniczego.

Dużo czasu poświęca pracy z młodzieżą wiejską ob. Janina Tomaszewska z Zarządu Powiatowego ZMW w Zambrowie. (wier)

Nowe elektrownie Kazachstanu

W Kazachstanie projektuje się budowę dwóch wielkich elektrowni. Elektrownie te będą wykorzystywały miejscową bazę węglową oraz spadek wód rzeki Irtysz. Ponadto, w związku z przekopaniem kanału Irtysz — Karaganda, przewidziana jest budowa elektrowni w Ekibastuzie.

Seryjna produkcja fabryk automatów

Fabryka budowy maszyn dla przemysłu chemicznego w okręgu nowogrodzkim (ZSRR) rozpoczęła produkcję linii automatycznych do wyrobu (systemem tasmowym) płyt cementowo-fibrolitowych. Rozpoczęcia się więc innymi słowy seryjna produkcja całych fabryk automatycznych. Każda z tych fabryk jest zdolna do wyprodukowania około 100 tysięcy ton płyt rocznie, a więc może zastąpić pracę setek robotników. (AR)

Niepotrzebne rekordy

41-letnia Włoszka Luisa Leone urodziła 17 i 18 dziecko. Najstarsze dziecko pani Leone, która wyszła za mąż mając lat 15, liczy 25 lat.
(PAP)

Zapadły ważkie decyzje

- Lokalizacja Ośrodka Radio-Telewizyjnego
- 90 godzin miesięcznie programu radiowego
- Własne studio telewizyjne

Decyzją zastępcy przewodniczącego Komisji do Spraw Radiofonii „Polskie Radio" w dniu 12 bm. ostatecznie zatwierdzone zostały założenia inwestycyjne budowy studyjnego Ośrodka Radio-Telewizyjnego w Białymstoku.

Nowy obiekt zlokalizowano przy Szosie Zwierzynieckiej między ul. Świerkową a Aleją gen. Świerczewskiego. Wyznaczono teren o powierzchni 4 ha, na którym zbudowany będzie Ośrodek Radio - Telewizyjny o kubaturze 3,5x0 m sześc. Znajdą tam pomieszczenie studia nadawcze oraz redakcje, studia nadawcze oraz telekino. Nowa rozgłośnia otrzyma pomieszczenie specjalnie wzbudzające, który (prócz dokonywania nagrań w terenie), spełniać będzie rolę studia.

Przewidziano 90 godzin miesięcznie nowego programu radiowego, z czego trzecia część transmitowana będzie przez fale ogólnopolską. Telewizja zaś nadawać będzie około 4 godzin miesięcznie programu lokalnego, a jedną godzinę na program krajowy.

Budowę Ośrodka Radio - Telewizyjnego rozpocznie się wiosną 1960 r., zaś oddanie jej do użytku zaplanowano na rok 1962.

Tak więc telewizja i nowa rozgłośnia w Białymstoku to już kwestia niedalekiej przyszłości. (s)

Tkalnię w Fastach zbudujemy nowoczesną

Przy budowie tkalni w Fastach przewiduje się zastosowanie nowoczesnych metod wykonawstwa — konstrukcji kielbetonowych. Poszczególne szedy wykonywane będą metodą tzw. betonów sprężonych. W ten sposób poważnie zmniejszy się przekrohnność oraz zostanie skrócony cykl budowy. (s)

W Fabryce Przyrządów i Uchwytów

Krok naprzód

JEŻELI ktoś przypadkowo znajdzie się na małej, bocznej uliczce o nazwie Ryska, obok ulicy Sienkiewicza, stanie nagle zaskoczony przed potężną żelazobetonową konstrukcją nowoczesnej hali fabrycznej, sięgającej chyba wysokości trzech pięter.

Jest to pierwsze zetknięcie się z drugim co do wielkości po Fastach, wybudowanym prawie od podstaw po wojnie w Białymstoku, zakładem przemysłowym — Fabryką Przyrządów i Uchwytów.

Zwiedzając fabrykę, z przyjemnością oglądu się wymuki, o nowoczesnej linii. widne i wygodne, pełne przestrzeni hale fabryczne, lśniące rzędy nowych maszyn i urządzeń, połyskujące metalem gotowe wyroby wędrujące do magazynu.

Takie wrażenie odnosi się na pierwszy rzut oka, ale gdy spojrzy się bliżej i uważniej, wtedy w pierwotnym obrazie pojawiają się nieprzyjemne rysy: oto grupka robotników, zamiast stać przy maszynach, gorąco dyskutuje, gdzie indziej widać stojące nieczynne maszyny, w innym miejscu wala się porozrzucany surowiec czy materiał.

Fabryka cierpi na chorobę, która jest cechą wielu naszych zakładów metalowych. Istnieje bowiem paradoksalna sytuacja: z jednej strony posiadamy nowoczesny zakład nowoczesnie wyposażony, który pochłonął wiele milionów złotych, a z drugiej — obserwujemy w nim przestarzałą organizację pracy, fikcyjne, niesłuszne i niesprawiedliwe normy pracy; odczuwa się brak odpowiedniej kooperacji, wewnątrzzakładowej „nawała" rytmiczność produkcji, wykorzystanie 8-godzinnego dnia pracy pozostawia dużo do życzenia.

Ekonomika na codzień

Pamiętam głos w dyskusji na jednej z ostatnich narad w fabryce, ob. Łukaszuka, robotnika jednego z oddziałów produkcyjnych. Stwierdził on mniej ni więcej tylko, że często zdarza mu się, iż pracuje zaledwie 2 — 3 godziny w czasie całego dnia roboczego. Nie robota po prostu czeka, gdyż często brakuje jakichś detali, co wynika z braku właściwej kooperacji i tymiczności.

Trzeba jednak bezstronnie stwierdzić, że wszystkie te ujemne zjawiska i mankamenty, których jest jeszcze bez liku w życiu fabryki, powstały nie dzisiaj, ba, nawet nie w tym roku. Ich rodowód jest bardzo stary. Powstawały one i nawarstwiały się stopniowo w ciągu całych lat, tworząc obecnie skorupę, która ciężko rozbić. Wielu pracowników tak przyzwyczaiło się do niektórych, nawet najbardziej niesłusznych rozwiązań, że nie widzi dzisiaj możliwości innej pracy, a wszelkie najkorzystniejsze nawet zmiany dla zakładu przyjmuje z oporem i niechęcią.

Są tu jednak uparci ludzie, którzy nie mogą pogodzić się z istniejącym stanem i którzy wydali ostrą walkę wszelkim ujemnym zjawiskom w fabryce.

Do grupy tej, która bezkompromisowo walczy o zmiany w fabryce, a która zresztą stale się powiększa, należy przede wszystkim zaliczyć obecnego dyrektora naczelnego fabryki, inż. **Stanisława Malinowskiego**, dyrektora technicznego inż. **Wacława Cembrowskiego** oraz sekretarza Komitetu Zakładowego, **Piotra Hrebina.**

Ranga... norm

Jest wiele dziedzin, które trzeba w fabryce zmienić i ulepszyć. Najbardziej jednak palącym, a zarazem trudnym do zrealizowania, jest kwestia norm. Właśnie w tej dziedzinie ześrodkowało się najwięcej paradoksów, nawarstwień i niedomówień. Od normy bowiem uzależniona jest płaca, która z kolei ma istotny wpływ na pracę.

Nie bądźmy jednak gołosłowni. Podczas na montażu wiertarek zatrudnieni byli pracownicy tylko przyuczeni do zawodu i zaszeregowani do niskich grup uposażeniowych (III, IV), ale którzy wskutek błędnego ustalenia norm, wysoko je przekraczając, zarabiali 2,500 — 2.700 zł.

Natomiast wysokokwalifikowani ślusarze narzędziowi, ludzie o dużych kwalifikacjach zawodowych i długoletniej praktyce, zaszeregowani do IX grupy, wykonujący bardzo skomplikowane przyrządy o dokładności nieraz do mikrona, zarabiali 2.600 — 2.700 zł.

Czy słuszne było takie ustalenie norm? Czy wynikające z nich płace były bodźcem do podnoszenia kwalifikacji zawodowych? Na pewno nie.

Kierownictwo zakładu, widząc niezdrową sytuację w dziedzinie norm na montażu wiertarek, wprowadziło tam jeszcze z początkiem bieżącego roku pewne zmiany. Poprzednio prowadzono montaż w sposób indywidualny, to znaczy każdy pracownik montował poszczególny przyrząd, od początku do końca. Wprowadzona zmiana polegała na **montażu zespołowym**, to znaczy każdy wykonywał tylko pewne fragmenty, co wpływało na specjalizację czynności. Oczywiście, zmieniono równocześnie w sposób radykalny obowiązujące tam normy pracy.

Owoce słusznych zmian

Na wynik nie trzeba było długo czekać. Obecnie wydajność jest tam wyższa o... 100 proc. Zmniejszono bowiem o połowę stan zatrudnienia i obecnie zatrudnieni tu pracownicy wykonują bez większego wysiłku tę samą pracę, którą poprzednio wykonywała dwa razy liczniejsza obsada. Przed zmianami jeden robotnik montował dziennie 20 wiertarek, obecnie jeden robotnik montuje 40 sztuk. Wskutek tylko tej jednej operacji zakład zaoszczędził w bieżącym roku na funduszu płac 139 tys. złotych.

Nad ulepszeniem pracy radzono także na Wydziale II. Przeanalizowano tam istniejące normy i zmieniono je w najbardziej rażących wypadkach. Oczywiście, powiązano to z pewnymi zmianami w organizacji pracy i postępem technicznym wprowadzając wielowarsztatowość i tzw. przyrządy wielomiejscowe.

Ogółem, wskutek tych posunięć, zaoszczędzi się na tym wydziale w ciągu tylko 2 miesięcy około 44 tys. zł funduszu płac. Natomiast w całym zakładzie, w wyniku przeprowadzonych ostatnio podobnych posunięć, zaoszczędzi się do końca roku 140 tys. zł funduszu płac.

Przykład do naśladowania

Fundusz płac ma istotne znaczenie dla zakładu. Nastąpiło tam bowiem, podobnie jak w innych zakładach, pewne jego przekroczenie.

W celu zapobieżenia temu na przyszłość oraz lepszego gospodarowania funduszem płac, zastosowano pewną innowację (godną naśladowania). Mianowicie każdy wydział w fabryce, a konkretnie jego kierownictwo otrzymało do swojej dyspozycji pewien limit funduszu płac, który nie może być przekroczony. Ta na pozór drobna zmiana dała już radykalną poprawę. Na wydziałach od tego czasu zaczęto się interesować sprawami finansowymi, funduszem płac, rozkładać na jego oszczędności, a w związku z tym zaczęto myśleć o sprawiedliwej regulacji norm i ich właściwym ustawieniu.

Dalszym dążeniem dyrekcji jest stworzenie z wydziałów jak najbardziej samodzielnych jednostek, o **zamkniętym** cyklu produkcyjnym (w przyszłości na własnym rozrachunku wewnątrzwydziałowym). Planuje się także wypłacanie premii w ramach wydziału tzn. jeżeli wydział wykona plan to otrzyma premie i odwrotnie — **bez względu na wyniki całego zakładu.**

Dyrekcja w swoich słusznych poczynaniach ma w Komitecie Zakładowym partii najcenniejszego **sprzymierzeńca.** Niestety, nie można tego powiedzieć o radzie zakładowej, która wykazuje czasami biernośc, jak również o radzie robotniczej, która nie przejawia ostatnio żadnej inicjatywy. Najwyższy czas, ażeby wszystkie organizacje społeczne, działające w fabryce, wspólnie pomogły dyrekcji w jej trudnych i odpowiedzialnych zadaniach i poczynaniach.

J. M. REMBIASZ

Przed Dniem Nauczyciela

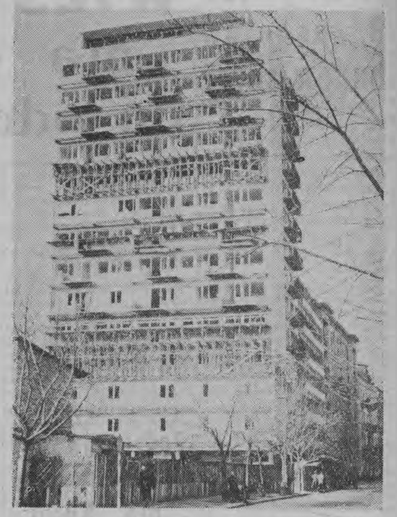

Już w końcu grudnia br. pierwsze rodziny nauczycielskie wprowadzą się do swego nowego mieszkania w zbiegu ulic Wiejskiej i Matejki w Warszawie.
CAF — fot. Szyperko

Stanisław Perkowski buduje z gipsu

Ostatnio rolnik ze wsi Roszki-Wodki, w powiecie Łapskim, Stanisław Perkowski, jako pierwszy w województwie białostockim wybudował z gipsu i plasku budynek gospodarczy. Budowa tego budynku trwała zaledwie 4 dni.

Warto nadmienić, że Perkowski budował sam, nie zasięgając o nikogo fachowych porad. A mimo to — jak twierdzą fachowcy — wszystkie prace wykonał starannie, tak, że nie powstydziłby się tego wysokokwalifikowany rzemieślnik

Koszty budynku, wykonanego z gipsu, są o połowę mniejsze od kosztów budynków z cegły palonej. (s)

W 13 wsiach

bruk...e się ulice

W 13 wsiach pow. grajewskiego w roku bieżącym przystąpiono do brukowania ulic. We wszystkich część robót została wykonana i w przyszłym roku prace będą zakończone. Najlepiej i najwięcej wykonano brukowanych ulic w Rydzewie, Niecikach, Czepkach, Panowie, Kramarzewie i Kurzejwie. (mar)

Co się kryje za długami?

Ciąg dalszy ze str. 1

darstw o niskiej kulturze rolnej jest u nas jeszcze niemało. I takie właśnie gospodarstwa często, a nawet za często korzystają z rozmaitych ulg, zniżek, umorzeń, zaś po pewnym czasie znów popadają w długi.

NALEŻNOŚCI SĄ WZAJEMNE

Kto powie, że jest to słuszne, gospodarskie podejście? Chyba nikt. — Warunki do aktywizacji i osiągania coraz pełniejszej rentowności we wszystkich formach gospodarowania na roli są chyba lepsze niż kiedykolwiek dotąd. Zaprzeczyć trudno, i dlatego właśnie **nadszedł czas na wzajemnych rozliczeń „państwowiej", a tym razem koleż wypadła na wieś.**

Państwo bowiem okazało już swą hojną rękę nieraz. Zabezpieczyło możliwości pełnego rozwoju gospodarstwom rolnym. Toteż i należności wsi wobec państwa trzeba również regulować w całości i terminowo.

Może wreszcie problem się pogłębi i stanie się nie tylko kwestią regulowania długu, ale — pomoc wprawdzie z zastoju wiele gospodarstw, a gospodarzy zmusi do namyślenia się, w jaki sposób wyciągnąć z ziemi większe niż dotąd korzyści.

ZA DŁUGAMI KRYJE SIĘ COŚ WIĘCEJ...

Przecież gospodarstwa niewypłacalne, a więc najczęściej nieprodukcyjne wpływają też hamująco na postęp całych nieraz wsi. *„Jeśli sąsiad urządza się wygodnie i jakoś żyje, to no co ja mam się wysilać?"* — Jakże często słyszymy takie wypowiedzi w dyskusjach na temat mechanizacji, nawozów i innych spraw związanych z podnoszeniem kultury rolnej. A dlaczego nie chcemy już słuchać podobnych wypowiedzi?

Bo wytworzyła się sytuacja co najmniej dziwna: wzrost produkcji rolnej stawia się zadaniem ogólnonarodowym, od tego zależy dalsze podnoszenie stopy życiowej wsi i całego społeczeństwa, a my bezradnie przyglądamy się tym, którzy nie mieli wcale zamiaru brać udziału w realizacji poważnego zadania... Oto, dlaczego dłużej na te bezradność nie możemy sobie pozwolić.

Ciekawe, co powiedzieliby ci sami rolnicy, gdyby przeczytali o fabryce, która od szeregu lat „drepcze w miejscu", chwi inne, takie same zakłady podwoiły czy potroiły w tym czasie swoją produkcję? — Byłby na pewno oburzeni na „takie porządki". A sami, na własnym podwórku tolerują identyczne „dreptanie w miejscu" i jakoś wcale się temu nie dziwią...

Tak jak produkcja fabryki obchodzi nie tylko samą załogę, tak samo **produkcja każdego gospodarstwa rolnego przestała być już wyłącznie sprawą prywatną właściciela. Bo od wyników** produkcyjnych gospodarstw zależy w bardzo poważnym stopniu **byt całego społeczeństwa.**

KTO MA DAWAĆ PRZYKŁAD?

Ściąganie należności finansowych wsi, jest obecnie realizowane również na Białostocczyźnie. Pół miliarda złotych — to dług niełatwy do spłacenia w stosunkowo krótkim czasie. A jednak spłacić go prędzej czy później trzeba.

Aktyw partyjny, pracownicy rad, sołtysi — w większym lub mniejszym stopniu starają się, aby na ich terenie z długami skończyć. Trzeba jednak powiedzieć, **że wiele tych starań przychodzi nie w porę.** Zbyt dużo bowiem jest przykładów bierności wobec terminowego spłacania długów wśród tego właśnie aktywu wiejskiego.

Jakże sołtys, czy radny ma tłumaczyć i agitować swych sąsiadów za płaceniem podatku, kiedy sam ma na sumieniu kilkuletnie zaległości...

Praktyka premiowania szeregiem ulg i przywilejów, zarówno „wiecznych dłużników", o których mówiliśmy na wstępie, jak i tych, którym te przywileje absolutnie nie przysługują, krzywdzi materialnie i moralnie wszystkich, wywiązujących się w pełni ze swych obowiązków wobec państwa, wobec całego kraju.

M. ŚWIDZIŃSKA

Trzej mieszkańcy leśniczówki, leżącej z dala od osiedli ludzkich, otrzymali anonimy z wyrokami śmierci. Zaniepokojeni, wzywają majora Kostrzewę, znanego specjalistę od spraw kryminalnych. Kostrzewa, po przybyciu do leśniczówki, spotyka się z szeregiem zagadkowych wydarzeń, wobec których jest początkowo bezradny. Nieznany sprawca kradnie mu pistolet. Jeden z mieszkańców leśniczówki znika w tajemniczych okolicznościach. Nocami po leśniczówce krąży nieznany, nieuchwytny osobnik, mimo że wszystkie drzwi i okna są zamknięte. Nieznany i nieuchwytny sprawca raz po raz usiłuje śmierteinie zaatakować mieszkańców leśniczówki. Okazuje się, że wokół leśniczówki i pod nią znajdują się podziemne lochy i korytarze poniemieckiego bunkra. Bunkier jest zaminowany. Sytuacja staje się groźna. Mimo obecności Kostrzewy — ginie kilku mieszkańców leśniczówki.

Dzieje tej zagadkowej historii znajdziecie w naszej nowej powieści pt.

„Smuga grozy"

której druk rozpoczynamy w najbliższy poniedziałek i drukować ją będziemy w codziennych odcinkach.

Autorem jej jest twórca wielu popularnych powieści kryminalnych, T. Kostecki.

DALSZE SZCZEGÓŁY — W SOBOTĘ.

PO LAURACH - czas na pracę

PODJĘCIE przez V sesję WRN zagadnień kultury nie jest sprawą przypadku. Dziś, w dobie realizacji hasła „Polska krajem ludzi kształconych się" — szczególne zadania stoją przed naszymi placówkami kulturalnymi i przed całym aktywem kulturalno-oświatowym.

Zapewne przy różnych odświętnych okazjach mamy czym pochwalić się w dziedzinie kultury. Ale odświętne okazje zdarzają się rzadko i pozostajemy oko w oko z codziennością. A codzienność ta nie przedstawia się najlepiej. Musimy sobie z tego zdawać sprawę wprost po to, by było coraz lepiej. Dobrze, że np. możemy wykazać się poważnym wzrostem liczby bibliotek, księgozbiorów i czytelników. Ale to nie powinno przysłaniać nam faktu, że każdy mieszkaniec wsi wydaje przeciętnie rocznie na książki zaledwie... 70 groszy a w mieście 7 zł, podczas gdy średnia na głowę ludności — jeśli chodzi o wódkę — wynosi u nas ponad 170 zł. Tym więcej troski trzeba poświęcić rozwojowi bibliotek. Z budżetów państwowych rocznie każda biblioteka powiatowa otrzymuje 1.140 książek, a na gromadzkie przypada już tylko 250 nowych książek.

Bardzo cieszy fakt, że pod względem rozwoju czytelnictwa zajmujemy po woj. bydgoskim i koszalińskim trzecie miejsce w kraju. Ale jest to tylko jedna strona medalu. Sarkastycznie można by zauważyć, że ludzie czytają, bo nie mają nic innego do roboty. Teatr wprawdzie wyjeżdża w teren, ale jest tylko jeden. Kin zaś mamy 121 (w tym 65 wiejskich i 18 ruchomych), a miast i wsi jest u nas łącznie ponad 3.5 tys. O sieci telewizyjnej nie ma co i wspominać, bo telewizory można policzyć na palcach, a nawet jeśli i gdzie są, to nie nauczyliśmy się jeszcze korzystać z nich, jako z „pomocy naukowych". Orkiestra Symfoniczna mimo najlepszych chęci ogranicza się do umuzykalniania mieszkańców Białegostoku.

MAŁE miasteczka i wsie „skazane są" najczęściej na własne siły. Wiele jest środowisk żywotnych i pełnych inicjatywy. Ale tym trzeba pomóc. Dotychczas ani powiatowe domy kultury, ani WDK nie spełniły dobrze roli doradcy i opiekuna. Różne były tego przyczyny, ale należy znaleźć sposób wyjścia z tej sytuacji. Częste kontakty instruktorów fachowych z terenem przyczynią się do tego, że owych 369 zespołów artystycznych przestanie się liczyć li tylko jako cyfra statystyczna, a odgrywać zaczniemy rolę popularyzatora kultury w najmniejszych środowiskach.

Wiele można cytować przykładów o postępowej działalności organizacji społecznych. Ale więcej jest chyba takich kół, które niewiele uczyniły dla swojej wsi, swego miasteczka.

Formy działalności kulturalnej i oświatowej są różnorodne i bogate. Trzeba tylko rozsądnie rozważyć konkretne potrzeby i realne możliwości i dokonać wyboru stosownie do potrzeb środowiska. Może np. w Rudce akurat najbardziej pilną sprawą jest zorganizowanie zespołu dramatycznego, a w Knyszynie kursów języków obcych.

Tak samo z budową świetlic: tu już jest remiza, strażacka, ówdzie obszerna świetlica szkolna. A gdzie indziej — nie ma nic.

Znamy wiele przykładów marnotrawstwa sprzętu świetlicowego, a jednocześnie często słychać głosy, że taka to a taka grupa młodzieży chciałaby zorganizować zespół i otworzyć świetlicę, ale nie ma instrumentów, kostiumów, najprostszych stołów.

SĄ TO sprawy drobne, ale rzutujące na całokształt działalności kulturalnej. Dowodza bowiem, że często „nie wie lewica co czyni prawica". Nie jest to tylko zjawisko występujące na naszym terenie. Właśnie dlatego na ubiegłorocznej krajowej konferencji działaczy kulturalnych postulowano powołanie do życia terenowych komisji koordynacyjnych, które ujęłyby w swoje ręce całokształt planowania.

Na pozór zdawałoby się, że to instytucja zbędna, pozbawiona racji bytu. Ale gdy rozejrzymy się bardziej dokładnie, musimy przyznać, że wiele jest jeszcze w naszych poczynaniach kulturalnych „chałupniczych", jak to określa ludowe powiedzonko. Właśnie dlatego, żeby nie było „zeszłorocznych kurzych", żeby nie rozdrabniać funduszy i nie powtarzać w podobnych decyzjach i poczynieniach — potrzebna jest taka instytucja koordynująca.

DLA NIKOGO nie jest tajemnicą, że poczynaliśmy sobie zbyt rozrutnie, jeżeli chodzi o wydatki i plany inwestycyjne. Nie dlatego, żebyśmy chcieli ubytków, ale brak nam było prawdziwego rozeznania w sytuacji. Właśnie dlatego, że trzeba nam dużo świetlic, radioodbiorników, książek, sprzętu — musimy z drobiazgową oszczędnością dysponować dostępnymi nam środkami.

Jeżeli w ten sposób spojrzymy na sprawę — nie podwórzymy więcej, że koordynacja to jeszcze jeden wymysł biurokracji — ale sami postaramy się, by w nowym roku rozpocząć pracę według uporządkowanego, analitycznego planu, uwzględniającego hierarchię naszych w istocie pilnych potrzeb.

K. SIEMIATYCKA

Staraniem Centrali Wynajmu Filmów zorganizowana została w Białymstoku Wystawa Plakatu Filmowego. Wielkość eksponowanych plakatów została wyróżniona za strone graficzną i artystyczną. Wystawa mieści się przy ulicy Sienkiewicza nad Białką i czynna będzie jeszcze do końca bieżącego miesiąca. Fot. — Zaremba

Clokąd dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — „Nasze kochane dziatki" godz. 19.

KINA

„Pokój" — „Kamienne niebo", prod. polskiej, dozw. od lat 18, godz. 11, 13.30, 15.45, 18 i 20.15.

„Ton" — „W obronie mojej miłości", prod. włoskiej (od lat 16), dodatek — „BCG", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — „Awantura o Basię", prod. polskiej (od lat 7), dodatek — „Tysiąc szkód", godz. 10.30 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — „Wiosna na ul. Zarzecznej", prod. radzieckiej (od lat 16), godz. 16, 18 i 20.

„Roma" przy Fabryce Sklejek w Dojlidach — „Zemsta kosmosu", prod. angielskiej (od lat 16), godz. 18.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Pierwszy bój", prod. duńskiej (od lat 16), godz. 16.30 i 18.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki ul. czynny codziennie od godz 10 do 22. Księgarnia — od godz 10 do 18 oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

Ełk — „Awantura o Basię"

„Millenium" w Łomży — „Siódmy" II cz.

„Październik" w Łomży — „Prawo jest prawem"

Suwałki — „Rebeka"

Augustów — „Folies Bergere"

Bielsk - Podlaski — „Marynarz z Komety"

Grajewo — „Kapitan z Köpenick"

Olecko — „Miłość po południu"

Łapy — „Moulin Rouge"

Zambrów — „Bomba"

Hajnówka — „Niemowle na manewrach"

Siemiatycze — „Piękna tancerka"

Sokółka — „Winchester 73"

Mońki — „Zemsta kosmosu"

Goldap — „Stewardessy"

Wys. - Maz. — „Natalia"

Kolno — „Ostatnia miłość"

Sejny — „Bezkresne horyzonty"

W razie wypadku...

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego tel. biura wezwań 09, informacji 22-22.

Pogotowie WSW, tel. 32-34.

Apteka nr 5, ul. Warszawska 54, tel. 24-31 **nr 7**, ul. Wesołowskiego 2, tel. 42 43.

RADIOWY PROGRAM TELEWIZYJNY

PROGRAM I

10.10 Koncert rozrywkowy; 11.00 „Kawiarnia pod Koziołkiem" — audycja; 11.35 Gra Zespół Ludowy Rozgłośni PR w Olsztynie; 12.04 „Wesoły autobus"; 13.04 Audycja dla kobiet; 13.15 Piosenkompozytorów rosyjskich; 14.25 Muzyka dla wszystkich; 15.01 „Opowieści wędrownicze" — **dycja H. Hoffmanowej (Białystok);** 16.15 Koncert solistów; 17.15 Radiowy kurs nauki języka angielskiego; 19.05 Reportaż Jacka Stwory; 18.25 Koncert życzeń; 19.05 Muzyka ludowa; 20.30 Gra Poznańska 15-ka Radiowa; 21.00 „Beatrix Cenci" — słuchowisko; 22.24 Muzyka rozrywkowa.

PROGRAM II

6.10 Wiejski kalejdoskop; 7.00 Muzyka poranna; 8.45 Muzyka baletowa; 9.40 Czar morza; 10.00 Muzyka operowa; 10.30 Kurpie Zielone śpiewają (Białystok); 11.31 Muzyka poważna; 15.10 „Wśród ludowej twórczości Pomorza"; 15.30 Dla dzieci; 16.00 Utwory skrzypcowe; 16.15 Śladami legendy o sieradzkim zbójniku"; 16.35 Studio 202; 17.00 Janko Kusała i Syrokomla — **ki; 17.15 Nowe nagrania Orkiestry Symfonicznej;** 17.45 **Z miast i wsi województwa;** 18.35 Dydiana Rzeszowski; 19.30 Kronika kulturalna; 20.00 Kiermasz piosenki i humoru; 21.40 Z cyklu: „Niedaleko od miasta"; 22.15 Dyskusja przed mikrofonem; 22.45 Muzyka dawnej Polski; 23.05 Muzyka taneczna.

PROGRAM TELEWIZJI

17.00 Program dla dzieci: 18.40 Z cyklu: „O nich się nie mówi" — „Personel niezmienny"; 19.10 Z cyklu: „Niedaleko od miasta"; 19.30 Dziennik Telewizyjny; 19.50 Magazyn młodzieżowy; 20.30 Polska Kronika Filmowa; 20.35 „Pastylki na katar" — widowisko sensacyjne: Na zakończenie programu — Ostatnie Wiadomości.

Smutny epilog zabawy

Smutnie skończyła się zabawa taneczna w **Krupinie** (pow. Olecko). Na skutek bójki, jaka się wywiązała, zostało poturbowanych 5 osób, w tym 2 kobiety. Sprawców bójki **Jana Kudaja i Z. Romanowskiego** osadzono w areszcie. (as)

Gazeta sportowa

Bilans sezonu lekkoatletycznego

Biegi krótkie

Tym razem odstępujemy od tradycyjnie zamieszczanych tabel najlepszych wyników w lekkoatletyce. W zamian za to będziemy zamieszczać tabele 10 najlepszych wyników, w grupach biegi krótkie, biegi średnie i długie, płotki, rzuty, skoki z szerszym komentarzem.

Dużo pochwał wypisaliśmy w tym sezonie pod adresem naszych lekkoatletów. Ich dobre rezultaty objawiły się od początku sezonu. Dziwnie się tylko złożyło, że zawodnicy, którzy byli najlepsi na początku i bili nawet rekordy, w drugiej połowie mieli mało do powiedzenia.

100 m

R.P. — Folk	**10,2 (1958)**
R.O. — Zasłona	**10,6 (1936)**
1. Klimowicz (Jag.)	— 11,0
2. Brański (MKS Juv.)	— 11,2
3. Olbryś (LZS Łomża)	— 11,2
4. Grzeszczuk (Jag.)	— 11,2
5. Stalończyk (Jag.)	— 11,2
6. Linda (AZS)	— 11,4
7. Kajewski (MKS Juv.)	— 11,4
8. Godlewski (Jag.)	— 11,4
9. Wiśniewski (LZS Łomża)	— 11,5
10. Tymiński (MKS Łapy)	— 11,5

200 m

R.P. — Folk	**20,9 (1959)**
R.O. — Zasłona	**22,0 (1936)**
1. Klimowicz (Jag.)	— 22,8
2. Grzeszczuk (Jag.)	— 23,1
3. Linda (AZS)	— 23,2
4. Barszcz (AZS)	— 23,5
5. Olbryś (LZS Łomża)	— 23,5
6. Brański (MKS Juv.)	— 23,7
7. Kajewski (MKS Juv.)	— 23,8
8. Piotrowski (LZS Łomża)	— 23,8
9. Mierzejewski (AZS)	— 23,9
10. Pilchowski (MKS Łapy)	— 24,0

Dalszą analizujemy biegi krótkie. Nigdy nie mieliśmy tylu biegaczy na 100 m, łamiących się wynikiem 11,2. Niezrozumiałe jest tylko, dlaczego nie potrafił oni biegać 200 m. Wyniki na 200 m odbiegają poziomem od uzyskanych na 100 m. Jest to prawdopodobnie rezultatem niesystematycznego treningu i słaby przed trochę dłuższym dystansem. Wiele żywotności na początku sezonu wykazał **Klimowicz.** Jednak ochota do treningu skończyła się przed półmetkiem sezonu i przyszły wtedy porażki nawet na zawodach lokalnych. Duży talent okazał **Stalończyk.** Szkoda tylko, że zaczął tak późno i pozwolił wyśmiać się biegach krótkich. Tlok w sprintach jest obecnie duży i należy przypuszczać, że w przyszłym sezonie nastąpi dalszy postęp.

Przeciętna 10-ciu najlepszych w biegu na 100 m w 1958 r. wynosiła 11,31, a w bieżącym — 11,25. Tak wysokiej przeciętnej nie osiągnięto w żadnym sezonie. Jest więc rekordową. Natomiast w biegu na 200 m poprawiona została bardzo minimalnie.

400 m

R.P. — Swatowski	**46,8 (1957)**
R.O. — Kucharski	**49,8 (1935)**
1. Linda (AZS)	— 49,8
2. Grzeszczuk (Jag.)	— 50,1
3. Dondziłł (Jag.)	— 51,8
4. Barszcz (AZS)	— 51,8
5. Mierzejewski (AZS)	— 52,4
6. Czopik (LZS Łabry)	— 53,4
7. Leszkiewicz (MKS Juv.)	— 53,7
8. Wołodzko (Włokn.)	— 54,6
9. Bułkowski (Jag.)	— 54,8
10. Kalisz (LZS Olecko)	— 54,8

Na 400 m sytuacja nie jest pocieszająca. Dobre rezultaty **Lindy** na wiosnę nie zostały powtórzone w okresie późniejszym. O wiele więcej niż 50,1 spodziewano się po Grzeszczuku. Okazało się jednak, że zawodnik ten jest jego sprinterem. Jedynym pocieszającym objawem jest to, że w tabeli jest dużo nowych nazwisk: Barszcz, Mierzejewski, Czopik, Leszkiewicz. Z tego grona powinno „wyskoczyć" kilku groźnych konkurentów, jeżeli większą uwagę zwrócą oczywiście na szybkość, która przez naszych 400-metrowców jest niedoceniana. Dyscyplina ta jest jedyną konkurencją wśród biegów, gdzie nie poprawiono przeciętnej. W roku ub.cgłym przeciętna wynosiła 52,4, a w tym roku — 52,7.

W punktacji biegów krótkich na dzisiejszy najlepszych wyników, pierwsze miejsce zajmuje Jagiellonia — 64 pkt. przed AZS — 23 pkt. i MKS Juvenia — 26 pkt. (Lej)

26 osób na I zajęciu szkółki bokserskiej

Zgodnie z zapowiedzią, w ub. sobotę odbyło się w hali Jagiellonii pierwsze zajęcie, powstałej już w Białymstoku szkółki bokserskiej dla wszystkich chętnych. Wskutek niedopatrzenia organizacyjnego, pewna część osób (starsi) zrezygnowała z udziału w pierwszym zajęciu, tak, że na lekcji było 26 osób. Organizator (MKKF) zapewnia, że opóźnienia nie będą już miały miejsca. Przypominamy, że zajęcia odbywają się w czwartki w godz. 16.15 — 17.45 (nie w środy jak poprzednio pisaliśmy) i w soboty w godz. 16.15 — 18.30. O przybycie proszeni są wszyscy chętni. (ko)

Bokserskie derby Białegostoku

W niedziele, 22 bm., o godz. 12 dojdzie w hali Jagiellonii do prestiżowego pojedynku bokserskiego Jagiellonia — Polonia Białystok. Mecz ten, będący jednocześnie mistrzowskim w ramach międzywojewódzkiej ligi, budzi ogromne zainteresowanie sympatyków.

Organizator (Jagiellonia) uwzględnił częściowo dezyderaty, wypowiedziane w imieniu kibiców na łamach „Gazety" przez p. Iwanowa. Ring będzie bardziej żeśrodkowany, a niektóre bilety tzw. ringowe, na rzędy krzeseł tuż koło ringu, zostały poprawiono przecietnej. W roku ub.cglym przeciętna wynosiła 32,4, a w tym roku — 52,7.

Dr Wacławowi Kokorzeckiemu za skuteczne leczenie oraz troskliwą, bezinteresowną opiekę składa serdeczne podziękowanie Położna Pokrzewińska. g 3288-1

W Gwardii powstała sekcja ping-ponga

W ostatnich dniach, w białostockiej Gwardii powstała sekcja tenisa stołowego, która liczy obecnie około 20 ping-pongistów. Pierwszym sprawdzianem sekcji będą mistrzostwa klubu w pierwszych dniach grudnia br. (ko)

Ogłoszenia Drobne

PODZIĘKOWANIA

Lekarzom Wojewódzkiego Szpitala Położniczo-Ginekologicznego w Białymstoku, a szczególnie prof. dr Sosiło, dr Świętochowi i dr Cretti za cierpliwe i troskliwe leczenie serdeczne podziękowanie składa pacjentka M. Rogowska. g 3292-1

LOKALE

Przyjmę uczni na mieszkanie. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń. g 3290-1

Z MIASTA

CZWARTEK
19
listopada
Elżbiety

Czerwony samochód...

...Straży Pożarnej nie jeździł wczoraj w Białymstoku do żadnego pożaru. Zamiast strażaków siedzieli wewnątrz milicjanci z Inspektoratu Ruchu. Wszyscy kierowcy słysząc syrenę alarmową samochodu strażackiego mają obowiązek dać wolną drogę, a nawet zjechać na bok i zatrzymać się. Czy przepis ten jest przestrzegany, sprawdzali wczoraj milicjanci. Kierowcy, którzy nie przestrzegają zasad ruchu kołowego, będą karani mandatami przez kolegium orzekające, a niektórzy pójdą składać jeszcze raz egzamin.

O swojej twórczości literackiej...

...mówić dziś będzie w sali biblioteki przy ul. Kilińskiego 16, znany pisarz Stanisław Strumph-Wojtkiewicz na spotkaniu z czytelnikami. Pisarz omówi także problemy bohaterstwa i heroizmu żołnierza polskiego.

Spotkanie rozpocznie się o godzinie 19.

17.311 deklaracji...

...wpłynęło do Oddziału Wojewódzkiego PKO w Białymstoku na ogłoszony konkurs krajowy, którego główną wygraną będzie samochód osobowy „Warszawa". Suma zadeklarowanych wkładów w naszym woj. wynosi 43.083.573 zł. Konkurs polega na tym, że jego uczestnicy przez 3 miesiące nie będą podejmować z książeczki określonej w deklaracji sumy. Książeczkę można używać do wpłat i wypłat. W manipulacjach tych nie można jednak naruszyć określonej w deklaracji sumy.

Losowanie nagród w konkursie odbędzie się 5 lutego 1960 r., dla uczestników woj. białostockiego i w dniu 10 lutego dla uczestników z całego kraju.

„Mazowsze"...

...po wojażach zagranicznych występuje wreszcie w kraju. Mieszkańcy Białegostoku będą mogli obejrzeć występy tego zespołu w Warszawie w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. Wycieczkę autokarami do Warszawy na występ „Mazowsza" organizuje Spółdzielnia „Gromada".

W PDT...

...ukazały się w sprzedaży bardzo przyjemne maleńkie bombki na choinkę. Dwa tuziny takich bombek w czterech kolorach kosztuje 19,20 zł.

Już niedługo...

...w sklepach obuwniczych będziemy mogli kupić obuwie importowane z Węgier i Jugosławii. Jak bowiem zostaliśmy poinformowani Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwiem już niedługo otrzyma transport importowanych z Jugosławii i Węgier półbutów damskich i męskich oraz ciepłych botków na futerku.

Zguby...

W IV Komisariacie MO przy ul. Mickiewicza odebrać można zgubioną w dniu 13 bm. chustkę damską na głowę. Znaleziono ją na rogu ul. Mickiewicza i Orzeszkowej.

Budynek nowej filtrowni.

Nowa stacja filtrów w Wasilkowie wkrótce będzie gotowa

Około 6,5 mln zł kosztować będzie budująca się nowoczesna stacja filtrów w Wasilkowie. Realizowana obecnie ostatnia faza budowy jest bardzo ważna, toteż kierujący budową Kazimierz Witkowski i inspektor nadzoru Krzysztof Konaszewski starannie doglądają robót wykończeniowych.

Nowa stacja filtrów jest jedną z najważniejszych inwestycji Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Białystok musi mieć dobrą i zdrową wodę, a to przecież uzależnione jest od prawidłowego funkcjonowania filtrowni.

Ob. Zawadzki układa szlachetne tynki na ścianach basenu filtrowni.

Tekst i zdjęcia: Hr

Do komór filtracyjnych przygotowano już 1800 ton specjalnie sprowadzonego piasku. Wydajność nowej filtrowni będzie bardzo duża.

Jak zapewnił nas kierownik budowy Kazimierz Witkowski, nowa filtrownia oddana zostanie do użytku 30 kwietnia przyszłego roku. Być może termin ten zostanie jeszcze skrócony.

KALENDARZ Białostocki TRZZ ukazał się w sprzedaży

W tych dniach ukazał się w druku „Kalendarz Białostocki TRZZ" na rok 1960.

Na 200 stronach tego wydawnictwa znajdziemy interesujące informacje gospodarcze i kulturalne, dotyczące naszego województwa, ze szczególnym uwzględnieniem regionu Ełk — Gołdap — Olecko, opowiadania z przeszłości Białostoczczyzny, ciekawostki techniczne i rolnicze.

Ponadto kalendarz zawiera ankietę konkursową, na której uczestników czekają cenne nagrody.

Cena kalendarza wynosi 12 zł, a przy zamówieniach ponad 100 egzemplarzy udzielany jest rabat 10 proc.

Wydawcą kalendarza jest Rada Okręgu TRRZ w Białymstoku. (s)

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Gustaw Morcinek „JAN WANTUŁA" — wyd. „Śląsk".

W formie pogwarki beskidzkiej autor nakreśla sylwetkę chłopskiego działacza, zasłużonego ongi w walce o polskość, a po wyzwoleniu — niezmordowanego społecznika, bibliofila i działacza kulturalnego.

*

Maria Turlejska „O WOJNIE I PODZIEMIU" — Wyd. „Książka i Wiedza". Jest to zbiór bardzo interesujących szkiców polemicznych i esejów, odsłaniających kulisy II wojny. Książkę zaopatrzono w liczne zdjęcia i fotokopie cennych dokumentów.

*

J. Orleński „SPISEK W APTECE" — Wyd. MON.

Ten sensacyjny tytuł sprawi zawód tym, którzy będą oczekiwać „kryminału". Niemniej książka zawiera sensacyjne dzieje rewolucyjnego spisku rzemieślników rzeszowskich, zaś głównym bohaterem opowieści jest Ignacy Łukasiewicz, w młodości rewolucjonista, później znany naukowiec i wynalazca lampy naftowej.

Kasy PKO już wkrótce w nowym lokalu

PKO w Białymstoku już niedługo przeniesie swoje kasy do nowego lokalu. Będzie on znacznie obszerniejszy, co umożliwi usprawnienie obsługi interesantów. Roboty wykończeniowe w nowej sali kasowej wykonuje Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego. Sala miała być już dawno oddana do użytku. Wykonawca nie dotrzymuje jednak wyznaczonych terminów. Kilkakrotnie przesuwany ostateczny termin wyznaczono na koniec bieżącego tygodnia. A więc już w przyszłym tygodniu wpłacać będziemy oszczędności na książeczki PKO w nowym, ładnym lokalu.

Co przyniesie Dziadek Mróz?

Już za kilka tygodni wszystkie dzieci oczekiwać będą z wielką niecierpliwością wizyty Dziadka Mroza. Co też przyniesie im w tym roku na gwiazdkę? A że Dziadek Mróz zaopatruje się przeważnie w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Artykułami Użytku Kulturalnego warto wiedzieć, co się znajduje w hurtowni.

Są więc lalki, misie, konie. Oprócz starych jak świat gier „Chińczyk" i „Warcaby" są też gry super nowoczesne, a więc „Sowa-atomowa" i mózg elektronowy „Pomyśl i sprawdź". Wkrótce nadejdzie z Cieplic ponad 2 tysiące sztuk układanek klockowych, a z Kalisza i Częstochowy przyjedzie 2 tys. sztuk lalek celuloidowych. Dziadek Mróz będzie mógł też zaopatrzyć się w plastykowe piłki, śpiące lalki z importu, śpiące lalki z Kwidzynia i Siedlec w cenie 300 zł za sztukę. Lalek konfekcyjnych bardzo tanich od 20 do 40 zł — będzie przed „Gwiazdką" aż 2 tys. sztuk, a pluszowych niedźwiadków 1 tysiąc.

Dziadek Mróz przygotuje dla grzecznych chłopców konie na biegunach w cenie 400 zł za szt., albo przyrządy do majsterkowania „Mały majster" i „Stolarz" w cenie od 60 do 230 zł za komplet.

Worek Dziadka Mroza będzie w tym roku obficie zaopatrzony w różne ładne i pomysłowe zabawki. (as)

Za oszukiwanie klientów

Państwowa Inspekcja Handlowa w Białymstoku skierowała w tym roku do sądu 51 spraw.

Dotyczyły one przeważnie pobierania nadmiernych cen, ukrywania towarów przed klientami oraz odmowy sprzedaży.

Po rozpatrzeniu w sądzie 45 tych spraw, winnych ukarano aresztem (od tygodnia do 8 miesięcy) oraz grzywną. (as)

Z ukosa

Ubranie to nie guzik

W punkcie Spółdzielczej Pralni Chemicznej przy Rynku Kościuszki wisi zawiadomienie, z którego wynika, iż za guziki pralnia nie odpowiada. Trudno. Ostatecznie guzik to... guzik. Ale za ubranie pralnia chyba odpowiada i w razie, gdyby zaginęło — musiałaby zapłacić. Ale ile? O to właśnie chodzi.

Swego czasu zaniosłem do pralni ubranie z setki rapaport w dobrym stanie, które kosztowało około 2.500 zł. Pracownica przyjmująca ubranie, oceniła je na... 700 zł. Gdy zwróciłem uwagę, że to trochę za mało — odpowiedziała, że wszystkie ubrania są tak wyceniane. I rzeczywiście, bo gdy niedługo potem oddawałem do oczyszczenia ubranie z tzw. zerówki wartości około 500 zł, też oceniono je tak samo — 700 zł. W duchu myślałem sobie, że nie szkodziłoby, gdyby to ubranie gdzieś zginęło.

A może byłoby lepiej, gdyby pralnia zaczęła właściwie oceniać przyjmowaną garderobę. Ostatecznie ubranie to nie guzik i gdy zaginie lub zniszczy się w czasie czyszczenia, trzeba za nie płacić przynajmniej w przybliżeniu według wartości. (w-z)

Kawa z wody ...po umytym garnku

Sami nie wiemy co pijemy...

Było to na wiosnę tego roku. W „Astorii" klientka poprosiła o kawę, a kiedy podano, okazało się, że to po prostu lekko zabarwiona woda. Analiza stwierdziła, że „duża" i „czarna" zawierała zaledwie 16 proc. kawy, zamiast 100 proc. Czym więc usprawiedliwić tak duży niedobór? Szefowa Halicka wyjaśniła więc, że do garnka po kawie nalała wody, a kelnerka przez pomyłkę wlała to do szklanki i podała jako pełnowartościowy napój.

Od wiosny do października minęło parę miesięcy. Jakość kawy w zakładach gastronomicznych jest jednak wciąż zła.

Analiza sprzedawanej kawy wykazała, że w restauracji „Cristal" niedobór surowca w jednej dużej kawie wynosi 38 proc., w „Turobiance" aż 59 proc., w „Nowoczesnej" 27 proc.

„Astoria", w której zaistniał wiosna opisany wyżej wypadek, podawała w październiku klientom kawę, w której brak kofeiny wynosił 31 proc. W cukierni „Białostoczanka" stwierdzono 33 proc. braku w kawie podstawowego surowca.

Mimo przeprowadzanych kontroli i wykrycia jawnych nadużyć, niektóre zakłady BZG wynalazły nowe sposoby oszukiwania klientów.

Oto w listopadzie w restauracji „Nowoczesna" wprowadzono do sprzedaży „kawę po turecku" w cenie 6,40 zł za porcję 200-gramową, czyli, jak to się popularnie mówi, za jedną dużą. Kawa po turecku powinna być sporządzona z 16 g surowca, a w „Nowoczesnej" miała zaledwie 9 gram.

Zmieniają się miesiące, zmieniają się pory roku, nie zmienia się tylko jakość kawy sprzedawanej przez BZG. A biednego klienta nabijają, jak rok długi, w butelkę. (as)

Przed karnawałem

Na zbliżający się karnawał potrzebne nam będą do uzupełnienia stroju wieczorowego kolorowe rękawiczki.

Hurtownia „Centrogal" przygotowała na ten okres 4 tys. par rękawiczek białych, czarnych, różowych. Cena jednej pary rękawiczek wynosić będzie od 38 do 60 zł. (as)

Skradła pieniądze i pończochy

19-letnia Adela Sadowska zatrudniona w Białostockim Przedsiębiorstwie Jajczarsko-Drobiarskim dopuściła się kradzieży, za co ukarano ją aresztem.

Skradła ona na szkodę Zinaidy Sakowskiej z Białegostoku 500 zł i pończochy wartości 150 zł. (as)

Gazeta Białostocka
ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Organ KW PZPR w Białymstoku. Redaguje Kolegium. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" — Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Telefony: red. naczelny 34-14, zast. red. naczelnego 36-16, sekretarz red. 29-22, dz. reporterski 36-33, red. nocna 25-36, centrala 37-41 do 49.

Nie zamówionych rękopisów i zdjęć redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: miesięcznie — 12,50 zł, kwartalnie — 37,50 zł, półrocznie — 75 zł, rocznie — 150 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe i listonosze. Wpłaty na prenumeratę indywidualną należy dokonywać na konto PUPiK „Ruch" nr 12-6 1312 PKO Białystok. Na odwrocie blankietu należy podać okres prenumeraty i tytuł zamawianego pisma.

Zamówienia ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje — Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, nr konta PKO 1-6-100024, nr telefonu 84958.

Prenumeratę zgłoszoną do dnia 15 tego danego miesiąca, PKWZ „Ruch" rozpoczyna realizować z dniem 1-go następnego miesiąca.

Adres Biura Reklam i Ogłoszeń Białostockiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa": Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

40 LAT PRACY PEDAGOGICZNEJ

Zbliża się Dzień Nauczyciela. W dniu tym myśli i uczucia społeczeństwa zwrócą się ku tym, którzy uczą i wychowują nasze dzieci, którzy kształtują psychikę młodego pokolenia.

Jednym z ofiarnych nauczycieli jest ob. Marian Buda, nauczyciel języka polskiego w Technikum Włókienniczym w Białymstoku. 1 września br. minęło właśnie 40-lecie pracy pedagogicznej tego wybitnego polonisty i zasłużonego wychowawcy, a jednocześnie aktywnego działacza związkowego.

Posłuchajmy, co o nauczycielu Budzie mówi jego bezpośredni przełożony, dyrektor Szkoły Włókienniczej, tow. Folwarski.

— Nie znam człowieka bardziej oddanego sprawie szkoły jak kolega Buda. Dzięki wyjątkowej pilności i sumienności w wykonywaniu swych obowiązków,

dzięki stałej pracy nad sobą, doszedł on do perfekcji w nauczaniu. Jest mistrzem w prowadzeniu lekcji polskiego.

Kolega Buda cieszy się szczególnym autorytetem wśród grona nauczycielskiego, wielkim zaufaniem i miłością darzy go młodzież szkolna. Będąc przez kilka lat wicedyrektorem do spraw pedagogicznych, szczególną opieką otaczał młodych nauczycieli, służył im radą i pomocą, wzbogacając ich wiedzę własnym doświadczeniem.

Przykładem pracowitości naszego jubilata jest prowadzenie przez niego w ciągu kilku lat kółka literackiego, zorganizowanie gabinetu humanistycznego, dla którego wraz z młodzieżą wykonał szereg pomocy naukowych, prowadzenie aktualnej biblioteki szkolnej.

Osobna karta działalności polonisty Mariana Budy, to jego praca w ZNP datująca się od chwili rozpoczęcia pracy nauczycielskiej. Do wybuchu II wojny światowej pełni, zgodnie z nakazem sumienia i w myśl postępowych poglądów, stanowisko prezesa oddziału powiatowego ZNP, a po wyzwoleniu w tymże samym związku jako członek komisji bytowo-socjalnej, nie szczędzi sił, aby pomóc znajdującym się w kłopotach materialnych kolegom, baczy bez przerwy, aby żadnemu członkowi związku nie działa się krzywda, dba, by jak największa ilość nauczycieli wyjechała na wypoczynek lub leczenie sanatoryjne.

Za ową długoletnią i ofiarną pracę Marian Buda odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego. (Ls)